

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronkowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.
Cena ogłoszeń (inzeracji):
wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).
Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wycena w Poznaniu 2 tal. 15 szr., w Amsterdamie 6 guldenów
miesięcznie 8 tal. 1 szr. 3 fen., w Anglii 6 guineów
w Paryżu 18 fr., w Berlinie 4 tal. 15 szr., w Wiedniu
6 tal. 15 szr., w Londynie 4 tal. 2 szr., w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 25 fr., w Ameryce
6 tal. 7 1/2 szr.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmuje
się w administracji; ogłoszenia przyjmują się w
monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowowego niemiecko-austriackiego, należących państw po-
stowowych. W innych krajach zaś tylko nasze agentury,
za których pośrednictwem (za opłatą) można także
przesłać ogłoszenia do innych państw.
Rękopisma
nadane do Redakcji nie zwracają się i nie są one
odpowiedzialne.

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Rete-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Lohel, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
clawiu Daube, Haasenstein & Vogler Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Z powodu Świąta uroczystego Dziennik jutro nie wyjdzie.

POZNAŃ, 7 września.

Urządowe przyjęcie hiszpańskiego posła w Paryżu, markiza de Vega y Armijo, odbyło się w ubiegłą sobotę, z czego jak naturalna nie zadowolona wielce hierarchiczna prasa francuska, a *Univers* zapowiada nawet, że nikt z jego stronnictwa nie odda swego głosu na rządowego kandydata przy wyborach w departamencie Maine et Loire, bo nie może poprzeć nieprzyjaciela kościołowi polityki. Telegramy donoszą, prócz tego, że w książkę rosyjski Konstanty złożył wizytę prezydentowi Mac-Mahonowi a następnie w towarzystwie hr. Orlowa eks-prezydentowi Thiersowi. Dzień 4 września nie przeszedł zupełnie spokojnie we Francji. W Mèze bowiem w pobliżu miasteczka Montpellier przyszło w dniu tym do tak burzliwych zajęć, że interweniować musiała żandarmeria i użyć nawet broni, przyczem zabito jedną z dziewiętnastoletnich ranię. W skutek tego wysłano do Mèze wojsko. W Lugdunie miało przyjść również do zaburzeń i aresztowań. Telegram nie podaje przecież liczby aresztowanych osób.

O nowym ministerstwie madryckim, a raczej reorganizacji jego, nie mamy bliższych jeszcze szczegółów. Tyle tylko pewna, że generał Zavala złożył będzie musiał naczelne dowództwo nad armią północną, a w jego miejsce wstąpi prawdopodobnie generał Moriones, podczas gdy marszałek Serrano naczelne nad całą republikańską armią obejmie dowództwo. Urzędowa *Gaceta* donosi, iż kilka szturmów karlistów na Castro d'Urdiales odparli republikanie ze skutkiem. Ważniejszą nadto przynosi nam w tej chwili wiadomość telegram biura Reutersa z Londynu, że karliści strzelali do niemieckiej floty, skutkiem czego dała flota po kilkakroć ognia i 24 bomb wrzuciła do Guetorii, poczem powróciła do Santander. Gdyby wiadomość ta miała się potwierdzić, byłaby nie małego znaczenia i przyczyniłaby się mogła do czynnego wzmocnienia się Niemiec w sprawy Hiszpanii.

Rząd genewski złożył z urzędu 19 duchownych, którzy wzbranił się złożyć konstytucyjną przysięgę i polecił radzie kościelnej nowe obsadzenie wakujących posad.

W dniu dzisiejszym przyjmować będzie król Belgów hiszpańskiego posła księcia Tetuan na osobnej audyencji.

Wedle telegramu z Aczynu poddały się Holendrom osady Patti i Kloewany, za których przykładem pójdzie może niebawem i północne wybrzeże, z którym traktuje już w tym względzie dowódca holenderski. W końcu zapisać nam należy, że na prezesa Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Kongresówce w miejsce zmarłego generała Geczewicza mianowany został generał Jankowski, syn generała b. wojsk polskich, zabitego w dniu 15 sierpnia 1831.

Z powodu kongresu kijowskiego.

W ostatnim swym numerze wraca Kuryer raz jeszcze do sprawy zjazdu archeologicznego kijowskiego i występuje nie mniej przeciw naszemu, jak *Toruńskiej Gazety* w tym względzie zapatrywaniom i wywodom. Powta-

żać argumentacji Kuryera nie będziemy, zwłaszcza, że nam naczelne i kulminacyjne całego jego artykułu zdanie, które dosłownie zaraz przytoczymy, w zupełności tylko przyswoić sobie należy.

Jesteśmy, mówi Kuryer dosłownie, gotowi przyjąć unię narodów, polskiego z rosyjskim; ale nie możemy się zgodzić na takie warunki porozumienia, któreby nam kazały przestać być i religijnie i politycznie i społecznie — Polakami, żeby się wyrzec i wiary ojców i odrębności, autonomii politycznej i obyczajów polskiego na rzecz rasowego aglomeratu panslawistycznego i na rzecz socjalistycznej gminy słowiańskiej. My jesteśmy gotowi pracować nad dokonaniem rzeczywistej unii, ale łaskami wpraw, by Rosya rzuciła knut a wzięła berło w rękę, żeby rządziła a nie tępiła a wyściigi z Niemcami i owszem z pomocą Niemców.

Najzupełniejsza a tym łatwiejsza na to stanowisko zgoda, że nigdy i nigdzie odmiennego nie stawialiśmy zdania. Co się zaś tyczy stosunku specjalnego do Rosyi, wyrzucaliśmy jej zawsze, że jest za wiele niemiecka a za mało słowiańska, że wywiera ucisk narodowy i religijny, że nie umie sięgnąć po wielkie zasady swobody narodowej i religijnej.

Chodziłoby teraz o pytanie, czy postawą naszą w sprawie archeologicznego kongresu kijowskiego zgrzeszyliśmy w czemkolwiek bądź przeciw takiemu stanowisku? Zdaje nam się, że tu ani na chwilę najmniejszej wątpliwości być nie może. W pierwszym artykule powie-

Wysyłając Towarzystwo Przyjaciół Nauk delegata na kongres archeologiczny kijowski, wie bardzo dobrze, co czyni. Wysła go nie na to, aby wybił niewolnicze pokłony carowi i caryzmu, lecz aby zaznaczyć na zjeździe oficjalnie naukowym, odbywającym się pośród wpływu i granic społeczeństwa naszego, obecność polską i mowę polską, aby na polu, na którym porozumienie choćby między wrogami nastąpić może, porozumienia tego w imię myśli polskiej poprosił.

Po dokonaniu fakcie pisaliśmy:

Żle czy dobrze się stało, że Polacy stwierdzili fakt obecności na zjeździe kijowskim, że czy dobrze stało się, że jak rosa orzeźwiająca posuch, padło słowo polskie nie mające ani potrzeby ani chęci wypierania się ducha polskiego pośród społeczności, która dotąd cicho wymównych dźwięków polskich ze strachem słuchała.

Jestże w tym wszystkim coś, co by trąciło odstępstwem lub abdykacją, co by zakrawało na chęć wyrzeczenia się odrębności polskiej? Chcącś doprowadzić do jakiegoś porozumienia między nami a Rosją, chcąc, jak Kuryer powiada sam, „pracować nad dokonaniem rzetelnej unii“, nie można się ograniczyć na życzeniach i wstęchnieniach, lecz trzeba naturalnie w obrębie godności i myśli polskiej, dać podobnej chęci czynny i dotykający wyraz, nie puszczać mimo nadarżających się sposobności. Taką sposobnością był według nas kongres archeologiczny kijowski. Jako reprezentanci myśli porozumienia

ściśła ziemskiego — ongi za czasów rewolucji francuskiej emigranta osiedzonego w Holandyi.

Jan Quatrefages odbywszy za młodu świetnie nauki poświocił się medycynie kształcąc na uniwersytecie strasburskim. W dwudziestym roku życia pozyskał doktorat i napisał pierwszą rozprawę: *Théorie d'un coup de canon* — a wkrótce po niej rozprawę o aërolitach. Od tego czasu wzbogacał literaturę medyczną licznymi pracami, które w pospiesznym poglądzie moim wymienić nie będę. Bawiąc jako wywołany lekarz w Strasburgu, mianowany tam został dyrektorem wydziału preparatów chemicznych, ale przeniósł się wkrótce ztąd do Touluzy, gdzie się gorliwie zajmował praktyką lekarską — i historycznym badaniem natury. Dzienniki lekarskie wzbogacał się oddat szacownymi artykułami uczonego naturalisty. Po niejaki jednakże czasie Touluza nie była dostatecznie polem dla tak czynnego umysłu; Quatrefages przeniósł się do ogniska życia umysłowego Francji, do Paryża. W stolicy otworzył się przed nim pole obszerne, zyskał wczesnie przyjaciół i wielbicieli. Zajął się wkrótce uczony — i zdobył sławę, jakąj powszechnie używa. Najznakomitsze prace jego tej epoki są: *Les Considerations sur les caracteres de rongeurs. Del'organisation des animaux vertebres des cotes de la Manche. Recherches sur le système nerveux* i wiele innych, a najważniejsza obszerna praca: *Etudes sur les types inferieurs de l'embryonnement animal*.

Jako badacz przyrody podróżował Quatrefages po kraju ojczystym i za granicą — zwiedził wybrzeża oceanu i morze Śródziemne, studyował umiennie Włochy i Sycylię, a powróciwszy z wyprawy wydał ozdobne dzieło: *Souvenirs d'un naturaliste*.

uchowego na tym polu, jako reprezentanci jej ującej ręką pewnej spontaniczności i szczególnej inicjatywy, mogli wystąpić jedynie tylko łolacy z pod panowania nie rosyjskiego, bo samym Rosyanom najlepiej wiadomo, że Polakom z pod ich panowaniem wszelki samodzielny objaw politycznego życia wzbroniony i że tych Polaków wystąpienie nie mogłoby mieć da nich najmniejszej wartości. Jeśli więc Kuryer samęj myśli pracowania nad jakimś porozumieniem między nami a Rosją nie uważa za grzech i odstępstwo, — nie uważa zaś jej za coś podobnego według własnych przytoczonych przez nas słów swoich, — natenczas wnien się zgodzić na dalszą logiczną konsekwencją, iż inicjatywę kroków w tym względzie mogli tylko w zastępstwie Polaków z pod panowania rosyjskiego, którym wolne słowo wzbronione, których odezwanie się w tym kierunku Rosyanom samym zdawaćby się mogło albo służyć spekulacją albo czynem hipokryzji politycznej, — wziąć na siebie Polacy z pod innych zaborów, którym w obec Rosyan myśl i słowo swobodne nie wzbronione. Tak się też stało a stało się według nas dobrze. Drobne to i małe ziarno, ale zasiane raz, nie zaginie dla przyszłości.

Wiadomości urzędowe.

Sędziami powiatowymi mianowani zostali asesor sądowy Kynast przy sądzie powiatowym w Koźlu, asesor sądowy Moser przy sądzie powiatowym w Wejherowie, asesor sądowy Brockhausen przy sądzie powiatowym w Margrabowie, asesor sądowy Kaufmann przy sądzie powiatowym w Suszu z funkcją komisarza sądowego w Prabutach, asesor sądowy Schmidt przy sądzie powiatowym w Gołębju i asesor sądowy dr. Fried-

Korespondencye Dziennika Pozn.

Śrem, 6 września.

(Ekskomunikacja.)

(B.) W dniu wczorajszym w kościele włościewskim rzuconą została większa ekskomunikacja na księdza Kubeczka podczas wielkiego nabożeństwa w obec dwutygodniowej blisko liczby zebranych parafian. Z ust władzy kościelnej — reprezentowanej przez księdza dziekana Rzeźnińskiego — dowiedzieli się licznie zebrani parafianie w murach kościoła, jakiego pasterza dostała parafia księzka, usłyszeli wypowiedziane wskazówki, jak się mają zachować w obec narzuconego proboszcza, przez kościół wyklętego, jak sobie mają postąpić w razie, jeżeli będą potrzebowali pociechy religijnej, bądź to na łożu śmiertelnym, bądź też w razie pogrzebu, chrztu lub ślubu. Rozłamana i z ambony przez księdza dziekana rzucona świeca woskowa zrobiła wielkie na parafianach wrażenie, którzy wśród placu uroczyste oświadczyli, że zawsze pozostaną wierni religii rzymsko-katolickiej i żadnego przez kościół wyklętego księdza nigdy słuchać nie będą.

Wasze doniesienie, że ksiądz Kubeczka wyniósł się z Książa, nie sprawdziło się. I owszem, miał on dzisiaj nabożeństwo w kościele, ale w kościele próż-

Odznaczając się coraz bardziej — coraz więcej znany i oceniany w kraju i za granicą, w roku 1850 mianowany został profesorem historii naturalnej w Lycee Napoleon — w roku 1852 członkiem akademii po Sevignim. Wykładał na uniwersytecie anatomia porównawczą i etnografię. Niemordowany w pracy obok licznej praktyki i zajęć wydał szacowne dzieła: *Physiologie comparee de l'homme et des animaux. Rapport sur les progrès de l'antropologie* i wiele innych, które tu pomijamy. W roku 1866 wydał obszerną pracę: *Histoire naturelle des animaux marins et d'eau douce*.

W krótkim takim zarysie poznajemy, jak olbrzymie zasługi w dziedzinach zoologii i antropologii ma ten uczony naturalista — otoczony współczuciem i szacunkiem rodaków — poszanowaniem i sympatją świata — który mu pierwszorzędne w kole uczonych stanowisko przyszanje.

Tutaj w Sztokholmie zatem de Quatrefages to Francja — to standard jej umysłowy, pod którego przewodem na czele licznej drużyny zaśluzone ojczyźnie — poważne widzimy imiona. Obok de Quatrefages wymieniam z tego francuskiego zastępu — Aleksandra Bertranda — dyrektora muzeum starożytności w St. Germain en Laye — Gustawa Cotteau, prezesa towarzystwa geologicznego. Archeologów: Antoniego Gantiera — Gourdon — Hamy Laurière, Artura Marsy, konserwatora muzeum antropologicznego w Compiegne, J. Opperta, profesora z Collège de France i hrabiego Sapotta, pracownika botanika — którzy na zjazd sztokholmski przybyli.

Belgią reprezentuje Edward Dupont, dyrektor królewskiego muzeum historii naturalnej w Brukseli — antropolog i archeolog czynny i zaśluzony. Urodził się 1841 r. — młody więc jeszcze

organów władzy policyjnej i kilku ludzi ciekawością zdjętych wyznania niekatolickiego, nie było nikogo. Organizacje, który jest zarazem nauczycielem miejsc, oświadczyć miała wyższa władza szkolna, że jeżeli nie będzie nadal wypełniał swoich funkcji organisty, wytoczy mu proces dyscyplinarny z powodu jego zachowania się pozarządowego. Jak bowiem czytelnikom *Dziennika* wiadomo, organista ten oświadczył, że funkcji swoich wypełniał podczas nabożeństwa ks. Kubeczka nie może.

Z okolic Książa, 5 września.

(Jeszcze ks. Kubeczka.)

(?) Ksiądz Kubeczka ma już służbę i nabożeństwo odprawia. Wczoraj przy piątą miał pierwszą mszę, a znajdowało się na niej jedenastu ludzi i żandarml. Ludziska poszli więc z ciekawości, jak z rzeczywistego nabożeństwa. Tutejszych parafian podobno wcale nie było, tylko z obcych parafii. Kościelnym został Knie, — na organistę zgłosił się pan Herczynski, znany szerszej publiczności jako struiciel fortepianu! Za gospodynią dostał katolicką panią Fliege Amalię! Funkcyę ministranta odprawia p. Knie.

W piątek drugi pogrzeb się odbył, ale nie w ten sposób jak pierwszy. Ojciec dziecka zmarłego przysłał konie po ks. Baka, wikaryusza miejscowego, z rana, ten tamże w domu ciało pokropił i odprowadził do figury przed wsią stojącej. Zatrzymani z pogrzebem przez żandarmów, bo i pierwszy pogrzeb żandarmi zatrzymali, stanęli przed kościołem, ale ojciec stanowczo oświadczył, że posługi ks. Kubeczka nie przyjmuje, dzwonić nie każe, a na odgrzanie, że nie wolno będzie mu chować dziecka na cmentarzu powiedział: to ciału wam na ulicy przed kościołem pozostawię, a sami z czasem pochowacie! Pozwolili mu zatem pochować zwłoki dziecka na cmentarzu!

Żandarmi każda czynność ks. Baka notują. Jeszcze i to dodaje, że ks. Kubeczka wszędzie listy pisze po niemiecku, nawet do swego organisty i do dzierżawcy! Dotychczasowemu kościelnemu zabronił sprzątnąć z ogrodu warzywa jakie tenże sobie sam zasadził i zaczął. Organizacje — przedmiotem zabronił wypisać dzierżawę za grunt, który użytkuje dzierżawca probostwa! Żydostwo okropnie lud, namawia aby nowemu proboszczowi byli powolni! Prawdziwych wikaryuszów ma w osobach niektórych żydów. Mylnie rozgłoszono, że ks. Kubeczka wyjechał; mówili tu głośno, że miał jechać do Krotoszyna na jakiś termin sądowy lecz dotąd nigdzie nie wyjechał.

Dziś w sobotę podobno troje ludzi było na mszy. Żandarmi na jutrzejsze niedzielne nabożeństwo do Książa zjeżdżają się! Spodziewają się podobnych rozruchów jak zeszłej niedzieli! Prózne obawy! Żadnych rozruchów nie będzie, bo nikt nie chce się narażać — będą tylko w kościele pustki.

Z prowincyi, 6 września.

(Jednoś stanowi się. — Taktyka pism naszych.)

W położeniu naszym powinniśmy zawsze pamiętać, że **hromada** — jak rusińskie przysłowie mówi — **wielki czolownik**, t. j. że **jedność stanowi siłę**. — Ta prawda przeja, by się nam koniecznie potrzeba i mieć ją ustawicznie na względzie, gdy w sprawach publicznych głos zabieramy; wiemy bowiem ze smutnego doświadczenia, jak dalece zapoznanie jej paraliżuje wszelką działalność w obronie praw naszych i uniemożliwia każdą pracę choćby w najlepszej podjętej wierze.

Nie chcę ja przez to rozumieć aby wykluczać z dyskusji nową myśl jakąś, wyszłą z inicjatywy jednostki; przeciwnie mniemam nawet, że dyskusja w takich razach jest konieczną, bo ze starcia się zdań różnych wytrysnąć powinna prawda, przed którą jako

w porównaniu do świątliwych swoich kolegów porówno z nimi na zaszczytnym stoi stanowisku. Znakomite odkrycia przedhistorycznych czasów ludzkości, zrobione w północnej Francji, wzbudziły uwagę rządu belgijskiego, który zaważwał Edwarda Dupont jako świątliwego archeologa, poruczał mu rozpatrzenie licznych kurhanów i grot prehistorycznych na ziemi belgijskiej porozrzuconych, w których znajdowane zabytki kości zwierzęcej i ludzkiej ważne rzucają światło na zamglone czasy epok przedhistorycznych. Panu Dupont należy się przedewszystkiem zasługa ważnych odkryć, któremi Belgia wzbogaciła archeologię.

Wspomniły tu tylko kilka grot jego staraniem opracowanych, jako to: Frou Margeritte, jaskinie Furfoos Frontal Nuton, Trou Chaleux. Z tej ostatniej, z jamy Chaleux wydobyl Dupont przeszło 40,000 ręką ludzką wyrzniętych narzędzi kamiennych i zabytków epoki szlifowanego kamienia.

Na ostatnim archeologicznym kongresie w Brukseli Dupont był sekretarzem generalnym i zdał obszerną sprawę z ważnych odkryć, jakimi ziemia belgijska w ostatnich latach się odznaczała. Owocem poszukiwań i pracy swojej wydał Dupont w staranym dziele: *L'homme pendant les ages de la pierre dans les enverrons de Dinant-sur-Meuse*, które w roku 1871 wydrukowano — a wkrótce potem napisał rozprawę pod tytułem: *Lest temps prehistoriques en Belgique*.

W skutek tych cennych zasług, jakimi się odznaczył młody uczyony, mianowany został dyrektorem królewskiego muzeum historii naturalnej w Brukseli, które pod jego przewodem znakomite robi postępy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

KONGRES

Antropologii i archeologii przedhistorycznej

w Sztokholmie w 1874 r.

Sprawozdanie

Wawrzeńca hr. Engeström,

Członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 203.)

Oddawszy pokłon gospodarzom miejscowym — i przypatrując się tej skandynawskiej drużynie, — wstępując w gmachu podwoje w tym europejskich pielgrzymów pochodzie, zapoznajmy się z świecznikami ruchu umysłowego — najwybitniejsze już tylko tu wymieniamy postacie.

Świat złożył się cały — Europa przedstawiona tu wieńcem najpiękniejszego kwiatu swojego — kwiatu myśli i ducha, co nam rozum owoce rodzi.

Francja przysłała nam Quatrefagesa — tym jednym nazwiskiem — dostatecznie już bliższy ruch umysłowy nadsekwauńskiego standardu. Któż bowiem z ludzi nieobojętnych dla nauki antropologii nie słyszał o znamiennym profesorze i nie pokłonił się uczonemu?

Jan Ludwik Armand de Quatrefages urodził się w Berthizeme 1810 roku. Syn wia-

sankeyonowaną zbiorowości powaga — wszelkie widzieli się ustąpićby powinno. Ale są prawdy uznane przez wszystkich inteligentnych ludzi za aksjomaty, usłowne czasem i powaga rozum, których zakwestyonowanie doprowadzi tylko do umysłowego ubóstwa, albo niezgodności ducha lub też złej woli, — mającej na celu obalanie opinii publicznej.

Takie mącenie pojęć jest szkodziła robotą, z jakiegokolwiek powodu pochodzić by ona mogła, a bardziej jeszcze szkodziła, gdy ją podejmują i prowadzą ludzie wyniesieni do zaszczytu publicznego organu.

I tak wemy na kilka czasopism polskich z jakiegobądź części Polski: każde z nich zdaje się mieć jeden i ten sam cel, tę samą myśl przewodnią; ale gdy je wszystkie odczytamy z uwagą, z boleścią wyznac sobie musimy, że niezawasze w nich dojrzała można zasadniczej łączności. Natomiast uprzedzenia jednych do drugich, zawiść czy niechęć jakaś zbyt się jasno uwytłaczają, aby nie widzieć, jak takowe mało odpowiadają danu swojemu. Myśl podana przez jedno pismo rzadko znajdzie poparcie u drugich, to, co jedno znajduje dobrem, drugie znajdzie złem i tak ciągle jakby z zasady przeczają wszystkiemu, co nie z ich wyszło głowy lub pióra.

Niedawno Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu powołało myśl wysłania delegata swego na kongres archeologiczny kijowski. Każde pismo polskie wiedzieć o tem było powinno i wiedziało też dobrze; milożali jednak dopóki, dopóty Dziennik nie poparł tej myśli; gdy zaś to nastąpiło, a myśl stała się faktem dokonany, przeciwnicy Dziennika uderzyli na alarm krzycząc a tu-tête o niebezpieczeństwie jakiego grozić miało dla sprawy polskiej z powodu uczestnictwa Polaków w tym zjeździe.

W czemże leży to niebezpieczeństwo? Dla czegoż nie odrócono go, kiedy pora była po temu? Dla czego nie otworzono w swoim czasie szerokiej a poważnej w tej sprawie dyskusji? Oto są pytania, które się nasuwają, gdy się dziś słyszy owo spóźnione czy też przedczesne alarmy.

Wszakże, o ile wiemy, p. Działowski delegat Towarzystwa Przyjaciół Nauk, nie przywiózł z sobą azyatyckiej dżumy, a stanowisko jakie na kongresie w Kijowie zdobył sobie umiał, dowodzi najlepiej o pożyteczności jego uczestnictwa, ile że wywodził się z trudnego obowiązku swego w sposób zadowalniający i godny wszelkiego uznania.

Torun, 6 września.

(Aresztowanie ks. Neumanna. — Zbiegowisko. — Uwolnienie. — Z Ciechoćnika.)

(—ka.) Jak wiadomo, tutejsza rencyja wydała na ks. Neumanna, wikarego przy kościele św. Jana w Toruniu, który duchowny opuścił przed kilku zaledwie tygodniami więzienie, gdzie przez sześć miesięcy pokutował za przestąpienie ustaw majowych wyrok banicyjny, nie mogła mu jednakże takowego doręczyć i wyegzekwować z tej przyczyny, że nie znamy jej było miejsce pobytu skazanego. Dziś doniesiono prokuratorowi, że ksiądz Neuman przybył do Torunia i słucha spowiedzi w kościele Stojańskim. Prokurator zniósł się z policją i natychmiast udał się komisarz policji w towarzystwie dwóch stróżów bezpieczeństwa publicznego ku kościołowi gdzie miało właśnie rozpocząć się nabożeństwo. Policjanci cofnęli się do sieni pobliskiego domu a komisarz wszedł do kościoła, zbliżył się ku konfesyjonałowi i szepnął na ucho ks. Neumanowi, aby zechciał iść za nim. Choć komisarz dopełnił tego polecenia z zachowaniem jak największej ostrożności, piorunem rozesłał się po całym kościele wiadomość, że chcą aresztować księdza N. Wszczętł się szmer, szmer groźny; co widząc komisarz, cofnął się czem prędkiej z świątyni i zajął opodal niej obserwacyjną stanowisko. Nabożeństwo się skończyło, lud począł wychodzić z kościoła, wyszedł i ks. Neumann, lecz przed kościołem i plebanją poczęły coraz większe gromadzić się tłumy, zalegające całą niemal ulicę, tak że o aresztowaniu nie można było ani myśleć. Widząc to policja, ustąpiła z nią zaczęli rozchodzić się ludzie, tak że około 2 godziny z południa wszystko do dawnego powróciło porządku. Teraz dopiero policjanci urządzili obławę na ks. Neumanna, spodziewając się, że tenże będzie chciał opuścić cichaczem miasto i udać się na prowincję. Kilku policjantów zaczaiło się po domach w okolicy plebanii a gdy ks. N. wychylił się około godziny 4 z mieszkania, aresztowano go i odprowadzono na ratusz. Wiesz o tem w okamgnieniu przebiegła cała miasto a w półgodziny cały rynek od strony, w której osadzono więźnia zapelniał się tłumami wzburzonego jednakże zachowującego się spokojnie ludu. Policja chciała rozprężyć gromadzący się lud, lecz ten tylko spotęgowała rozdrażnienie i dała powód do kilku drobnych zająć, skutkiem czego zarekwirowano wojsko, które z najeźdźcą bagietami obąpiło ratusz i aresztowało kilka osób. Tłumy mimo zawezwania nie chciały się rozjść i tak trwało blisko do godziny 6. W tym czasie nadszedł z ratusza komisarz i zapytał się: Czego tu się gromadzi? Odpowiedziano mu: Wypuszczenie księdza Neumana! Co wam w głowie, odrzekł komisarz. Ksiądz N. dawno już w domu. Mówiąc to, kazał ustąpić żołnierzom. Rzeczywiście komisarz powiedział prawdę. Ksiądz N. wypuszczono bramą z drugiej strony ratusza. Rzecz tak się miała według tego, co mi ks. N. opowiedział. — Sprowadziwszy go na ratusz, kazało zacząć pod poręczem, że do odczytania dekretu banicyjnego konieczną jest obecność landrata. P. landrata nie było w domu posłano więc za nim gońców i odszukano w jakimś ogródku. Gdy tenże przybył, odczytał dekret ośnośny i polecił aresztowanemu w trzech dniach opuścić obwód rencyi kwidzyskiej. Tymczasem puszczono go — mimo, że ksiądz Neuman wyraźnie oświadczył, że nie zastępuje się do rozkazu dobrowolnie i ulegnie w tym razie jedynie przemocy. Nie wchodząc jakie motywa zniewoliły nasze władze do tak prędkiego uwolnienia księdza Neumana, zganić musimy postępowanie policji, która niepotrzebnie ostentacyjnie aresztowaniem tego duchownego wywołała wilka z lasu i drażniła uczucia katolików. Dodać mi tu jeszcze należy, że p. landrat przepraszał księdza N. za to, że policja nie znalazła się na miejscu, nie szło tu bowiem broń B-że o uwieszenie go, lecz jedynie o wiadomość go o decyzji rencyjnej.

Sąsiedni Ciechoćnik wyłudnia się coraz więcej; pozostało tam nie wiele tylko osób lecz i te niedługo pożegnają gościnne zdroje. Toruń wiele na tem traci, bo Ciechoćnik dostarczał mu przez całe lato licznych gości, przybywających tutaj bądź to za interesami, bądź z prostej ciekawości poznania grodu Kopernikowego. Przechybiając w Ciechoćniku towarzystwo dramatyczne daje dziś tam ostatnie przedstawienie, na „koszta podróży.“ Nie skłamało!

Paryż, 4 września.

(Rocznica. — Zagadka, apatya i nędza. — Posiedzenie komisji nieustającej. — Polemika wyborcza: fenomen, stolarz i owczarz. — Literatura bonapartystowska i jej zolowio. — Proces o ucieczkę Bazaine'a. — Austria i Figaro.)

S. E. Rocznica bitwy sudańskiej, rocznica rewolucji paryskiej, wszystko to przechodzi prawie nieopatrzenie; ani bowiem patriotyzm nie jest tu dosyć głęboki, aby w dniach przypominających krwawe niebezpieczeństwa, przynoszące ze sobą wielkie nauki, naród bił się w piersi i rozmyślał nad przyczynami klęsk swoich; ani też położenie dosyć jasne, aby można cieszyć się na myśl założenia rzeczypospolitej dotąd nie ogłoszonej i nie uznanej po czterech latach nuzającej walki między bezsilnymi stronnictwami. Jeden i drugi dziennik tylko korzystają z danej sposobności, by uderzyć na przeciwników słusznie lub nie słusznie, a każdy odwraca się od nich z niecierpliwością i chodzi koło interesów lub szuka odpoczynku u wód i na wsi. Zagadka u góry, apatya w masach a nędza na dole, oto jest w trzech słowach całe położenie.

Słychać wprawdzie o jakimś posiedzeniu komisji nieustającej. Pan de Mahy skarży się na ministra Chabaud-Latour, który dzienniki przesładuje a oficerowi de Mun pozwala pobudzać w legitymistowskich i klerykalnych mowach wieśniaków w Wandei do naderwania przadziadów. Minister odparł zarzuty energicznie ale na nie nie odpowiada. P. Tirard powtarza mowę p. de Mahy, a minister powtarza swoją odpowiedź. Co do kazań wojskowych p. de Mun, minister nie wie o nich dokładnie, a pp. Kergorlay i La Roche foucauld bronią i kaznodziej w mundurze i dawnym Wandejczyków. P. Ernest Picard zwraca następnie uwagę na okólnik kandydata bonapartystowskiego Bergera w departamencie Maine et Loire, który lekceważy dekret Zgromadzenia, ogłaszający upadek cesarstwa; minister żądał nad tym okólnikiem, ale nie chce mijać się do wyborów, które powinny być przedewszystkiem wolne. Aresztowania w Marsylii, ucieczka Bazaine'a i użnanie rządu hiszpańskiego są także przedmiotem dyskusji bez większego znaczenia, a komisja odkłada dalsze czynności na dzień 17 września. Komisja dowiodła tylko, że istnieje, ale posiedzenie jej jak nie mogło mieć żadnego skutku, tak nie zrobiło żadnego w publiczności wrażenia; ani zagadki nie rozwiązało, ani nie zbudziło z apatji, ani nędzy nie zmniejszyło, tylko dzienniki miały czem zapełnić 5 lub 6 kolumn.

Przyszły wybór w Maine et Loire i polemika wyborcza dostarczają im także upragnionego materiału. P. Bruns, kandydat orleanistowski-septennatystowski, ochrzczony przez Presse fenomenem, jest od tego czasu przedmiotem wszystkich żartów i facecji, na jakie tylko zdobyć się może dowcip francuski — dowcip nielitościwy szczególnie u dziennikarzy podczas feryi parlamentarnych. Z drugiej strony kandydat republikański p. Maillé, eks-mer miasta Angera, był podobno kiedyś stolarzem, moźecie więc sobie wystawić jak z tego stolarza żartowano w obozie monarchicznym, a bonapartysta nie tylko, że jest bonapartystą, ale jeszcze nazywa się Berger, t. j. pasterz albo owczarz; dziękujemy za takiego pasterza, a zobaczmy, ile Panurgowych owiec głosować będzie za tego owczarza, który przypomina bajkę Lafontena o wilku przebranym w pasterza i t. d. Polemika, jak widzicie, wesoła — ale wesoła podług formuły z Democritusa, niepodlegając się śmiać z wszystkiego, abyśmy płakać nie musieli. Jeden p. Berger nie śmie się, bo słowa p. Chabaud-Latour na posiedzeniu komisji nieustającej o jego okólniku były mu bardzo nieprzyjemne jak wszystkie verba veritatis, a postawa rządu może odebrać mu nie mało zwolenników.

Dzisiejsze dzienniki bonapartystowskie zasługują na podziwienie świąta; męczniwo sudańskie i zbrodnia 4 września są w nich opisane temi jaskrawymi kolorami, tym płaczliwym a grzmiącym głosem, które są wyłączone własnością dziennikarzy Napoleona IV i skoczów jarmarkowych, a wszystkie spacje historyi, jakie zarzucają, niestuszenie zresztą, dziełem O. Lorient, niczem są w porównaniu z cudnymi wynalazkami panów Dugéa de la Fauconnerie i Cassagnaca. Zmieniacz cesarza o szarym surducie w namiestnika Ludwika XVIII to nie, al. zrobić z Napoleona III, nie mającego odwagi narażać swego życia, gdy narażał Francję całą w interesie dynastycznym, męczennika poświęcającego się za Francję, to dopiero jest arcydziełem arcydzieli. A którzyby uwierzyli, że owa jedyna w swoim rodzaju literatura znajduje w samym rządzie Zolów, którzy jej zalet nie oceniają? Ktoby mógł się spodziewać, że rząd będzie ściagał historię ludową drugiego cesarstwa pp. Cassagnac ojca i syna? Tak jest jednakże — a bonapartysty zaczynają się oświadczać przeciw tak niewdzięcznemu septennatowi.

Bo nie tylko że proza Cassagnaców jest zakazana, ale i proces przeciw współnikom ucieczki Bazaine'a odbędzie się na seryo. Ośmiu oskarżonych dostawi policja przed sąd w Grasse, a mianowicie pułkownika Villette, dyrektora więzienia Marchi, ekskapitana Doineau, imperyalistę sławnego z udziału w sprawie za bójstwa w Afryce, naczelnego stróża więzienia, trzech stróżów i służącego p. Bazai'e'a. Proces zacznie się 14 września; p. Lechaud (jeszcze!) będzie bronił eksputkownika Villette. Dyrektor więzienia ma być największym skompromitowanym. Union podaje szczegóły nie zgadzające się b. nymniej z listem pani Józefy Bazaine, która nie należy do oskarżonych, ale ma zamiar wystąpić jako świadek w obronie pułkownika Villette. Przyszły ten proces bardzo zaciekawia publiczność a będzie w rzeczy samej wielce pouczający.

Podróż cesarza austriackiego we Francji była wynalazkiem dziennika Figaro, a poseł austriacki podobno zaniósł o to skargę do ministra spraw zagranicznych.

NIEMCY.

* Berlin, 6 września. W dniu dzisiejszym miał się zebrać w Fryburgu kongres starokatolicki mający na celu dalsze ukuństwo nowego tego kościoła i agitację ku jego coraz większemu wzrostowi. Biskup starokatolicki Reinkens pospieszył jak naturalna, na miejsce zboru i czynny weźmie udział w jego obradach a nawet jak donosi telegram, przemawiał już na wstępnym posiedzeniu kongresu, podnosząc w swym przemówieniu szybki wzrost starokatolicyzmu. Głównym przedmiotem obrad kongresu były dotąd rezolucje dotyczące praw gmin starokatolickich do kościelnego majątku.

Z Meiningen dochodzi wiadomość o wielkim pożarze jaki powstał w dniu 5 bm. po południu w domu pewnego piekarsza i pochłonął przeszło 250 domów. Około trzy tysiące osób jest chwilowo bez dachu.

Minister oświecenia dr. Falk oświadczył się kategorycznie przeciw wyznaniom szkolom i postawił jasno, które zażądał od niego funduszy na zakłady naukowe miejskie, następujące warunki: 1) zakłady naukowe będą bezwynniowe; 2) Dyrektora zakładów mianuje rząd; 3) Szkół nie będzie podwyższona. Jeżeli odnośnie komuny zgodzą się na powyższe trzy warunki, w takim razie udzieli im dr. Falk żądanych rocznych dodatków.

Ponieważ liczne podobno w ostatnich czasach nadchodziły do ośnośnych władz zażalenia na rozmaite wykrecozenia, jakich się miano dopuszczać przy procesach kościelnych i pielgrzymkach, przeto nakazali ministrowie spraw wewnętrznych i wyznań władzom policyjnym, aby wykrecozeniem takim zapobiegali wszystkimi środkami, jakie prawo w tym względzie podaje. Chodzi tu głównie o prawo o stowarzyszeniach z dnia 11 marca 1850, którego § 10 postanawia wprawdzie, że wszystkie uświęcone odwiecznym zwyczajem procesy i pielgrzymki odbywać się mogą bez poprzedniego zezwolenia policyjnego, lecz postanowienie to wydanem zostało tylko w przypuszczeniu, że procesy takie nie nadwężają w niczem bezpieczeństwa publicznego i porządku i że żadnych przytem nie pominięto względów, jakie się należą komunikacji publicznej. Gdzie przypuszczenie to nie ma miejsca, podaje prawo środki dla utrzymania publicznego porządku.

W tej mierze postanawia powyższe rozporządzenie ministerjalne wedle Provinzial Corresp. co następuje:

1. Surowo przestrzegać należy tego, aby bez poprzedniego pismennego zezwolenia miejscowej władzy policyjnej takie tylko odbywały się kościelne procesy, pielgrzymki itd. po ulicach publicznych i placach, które bezwzględnie uświęcone są odwiecznym zwyczajem i o tyle tylko, o ile co do czasu, miejsca, formy i znaczenia o bywały się ściśle w granicach zwyczajem uświęconych. Wykrecozenia karać należy wedle § 17. prawa o stowarzyszeniach a procesy itp., które bez zezwolenia przekraczają uświęcone zwyczajem w jednym z powyższych podanych względów, zakazać.
2. Zezwolenie na takie procesy itp., które nie należą do zwyczajowych uświęconych lub które w inny a nie w dotychczasowy sposób odbyć się mają, może być udzielone pod własną odpowiedzialnością miejscowej władzy policyjnej wówczas tylko, jeżeli się żądano dla publicznego bezpieczeństwa i porządku niebezpieczeństwa obawiać nie można. Niebezpieczeństwo takie przypuszczać będzie można zawsze przy pielgrzymkach na dłuższych przestrzeniach, wymagających przenoszenia odbywających, przy innych, jako też przy procesach, jeżeli większego spodziewać się można udziału a to ze względu na rozmaite, przy takich sposobnościach wedle doświadczenia zwykle zdarzające się nieporządki, których trudno uniknąć. Jeżeli się zaś pozwala w pojedynczych przypadkach na takowe, przestrzegać należy przytem surowo przepisy trzeciego ustępu § 9 (co do zachowania wszystkich komunikacji należącej się do względów) prawa o stowarzyszeniach. Dla pochodów kościelnych, przechodzi mających przez kilka okręgów policyjnych, potrzeba poprzedniego zezwolenia miejscowych władz każdego z tych okręgów.
3. Zezwolić nie należy, aby pochody kościelne, choćby były zwyczajem uświęcone, ograniczały lub nawet tamowały komunikację po ulicach. Ustawienie otoczki po ulicach publicznych i placach ma być dozwolone na takich tylko miejscach, na których oddawać bywały stawiane, a nadto należy potrzebne jeszcze postanowienie — w danym razie przez ogłoszenie ośnośnych przepisów policyjnych, — wydać w tym celu, aby wykonanie ogólnego prawa do używania ulic publicznych i placów nie nadwężono i nikomu innemu, mianowicie innowiercom nie przeszkadzało w wypelnianiu atrybucji prawnych np. własnego nabożeństwa.
4. Procesy tworzą część integralną nabożeństwa kościelnego, z którego wyłączone, za przedsięwzięcie w myśl § 9 prawa o stowarzyszeniach uważany więc będzie wien ów duchowny, któremu przysługuje dyktować nabożeństwa w ośnośnym kościele tj. przy farych kościelnych proboszcz. Ow duchowny, któremu odbycie procesy czy to na mocy jego urzędu czy na mocy nakazu proboszcza przysługują, uważa się zwykle za jej przewodnika. Nie należy dawać procesy, które odbywać się mająt pod przewodem duchownym, jeżeli takowe bez jego przewodnictwa odbyć się mają; ostatnie przyjąć należy i wtedy, jeżeliby duchowny przez rząd nieuznany, miał podjąć się przewodnictwa.
5. Lubo spodziewać się należy, że nie bierący udziału w procesach, pielgrzymkach itp. i ludność innego wyznania okazywać będzie pewną względność dla religijnego charakteru takowych, nie dozwolony jednak żaden w tej mierze przymus. Przeciwnie nagaby s. n. p. do zdjęcia kapelusza przy przechodzeniu procesy, — lub przeciw innym niewłaściwościom i wybrzykom ze strony biorących w procesy udział itd. brońć powinny apokoiność władze policyjne i uzgodzić. Wykrecozenia takich pod żadnym warunkiem cierpieć nie należy a wykrecających natychmiast aresztowani i karani być powinni.

Nareszcie wzywa rozporządzenie powyższe jeszcze władze policyjne, aby wydały postanowienia przeciw niebezpieczeństwu, powstać mogącemu z zaraźliwych chorób, przeniesionych przez procesy, pielgrzymki itp. z okolic zarażonych.

FRANCJA.

* Paryż, 4 września. Tylko republikańskie i bonapartystowskie organa poświęcają artykuły dniu dzisiejszemu. Organa bonapartystowskie wystąpiły dzisiaj gwałtowniej aniżeli kiedykolwiek. Pays w artykule podpisanym przez Pawła Cassagnac rzucił straszne obelgi na sprawców dnia 4 września, a organ eks-ministra Rouhera Ordre zapelnia swe łamy długim opisem historyi 4 września i stara się udowodnić, że republikanie głównymi są sprawcami klęsk Francji, i że Napoleona III. żadna nie dotyka wina. Republikańskie dzienniki nie oszczędzają b. nymniej bonapartystów, a Bien Public produkuje im w tym względzie. „Przed czterema laty — powiada organ ten — pomiędzy innemi — upadło cesarstwo samo przez się. Znikło potępione i przeklecone przez opinię powszechną, i ani jedna ręka nie podniosła się w jego obronie. Indywidua, którym cesarstwo pełnemi rękoma rzuciło złoto, stanowiska i ordery, starały się tylko o to, aby jak najspieszniej w bezpiecznym miejscu ukryć się za granicą. Wynieśli się jak awanturnicy i banda opryszków zaznaczając, że gmach ich zburzono i nie ma już w nim czego szukać. Ludzie ci sprawcami byli 2 grudnia, wyprawy meksykańskiej i wojny przeciw Prusom. Zdemoralizowali Francję, a z całego Paryża zrobili wielki ogród Mabile. W dniu, w którym rząd ich upadł zbroczony krwią i okryty hańbą, nikt nie miał dla niego ani słowa pociechy, ani słowa litości. Cała wina za klęski kraju i inwazyj spada nań. Dzień 4 września przeklinają ci ludzie, którzy opuszcili ojczyznę w chwili niebezpieczeństwa, którzy zamordowali ją. Francja wita w dniu 4 września rocznicę jednej z najczystszych i najwięcej uzasadnionych rewolucji.“ République Française w podobny wyraża się sposób podnosząc przy tem, iż tylko rządowi przypisać to należy, że bonapartysty śmiały jeszcze podnosić głowę i myśleć o restauracji cesarstwa. Co do obchodu pamiętności tej dla Francji rocznicy, nie ma jeszcze bliższych wiadomości z prowincji. Zdaje się, że dzień ten przeszedł bez żadnych większych manifestacji, biesiad i towarzyszących im toastów. Z jednego tylko

Sedanu donoszą, że wszystkie domy przybrano w sztaf-dary i chorągwie czarną poowianę krepą, i przez cały dzień kramy wszystkie były zamknięte. Rano zaś odbyło się żałobne nabożeństwo we wszystkich kościołach.

Posiedzenie komisji nieustającej, o którego przebiegu pisaliśmy już w ostatnim numerze na innem miejscu, nie było wcale ciekawem. Obecnych na niem było tylko dwóch ministrów, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, ks. Decazes umyślnie nie przybył, aby uniknąć interpelacji legitymistów w sprawie uznania madyryckiego rządu. Posiedzenie zamknęło już o 4 1/2 godzinie.

List hr. Chamborda do don Karlosa, o którym wspominaliśmy już na tem miejscu, wywołał w całej francuskiej prasie okrzyk ironicznego śmiechu, a po-ważny nawet Journal des Debats twierdzi, iż list podany przez Cuartel Real jest prawdopodobnie podrabionym, bo nie podobna przypuszczać, aby hr. Chambord mógł pisać takie głupstwa. Hr. Chambord nie liczący zbyt wielu stronników, skompromitował się jeszcze bardziej tem pismem, którego autentyczności po ogłoszeniu go w Cuartel Real, zaprzeczyć nie można.

Podczas gdy wewnętrzna organizacja rządu bardzo leniwie postępuje krokiem, a nawet można by powiedzieć, pozostaje ciągle statu quo nie ruszając się z miejsca, organizacja armii i fortyfikacya Francji od strony Niemiec, wielce robi postępy. Czynność w kołach wojskowych wielka, generałowie objeżdżają pojedynczo kraju fortece i zarządzają potrzebne w nich ulepszenia i naprawy. Manewra wszystkich korpusów armii mają również przyczynić się do przekouania się o ile postąpiła siła zbrojna Francji od roku 1871 naprzód, i jakie jeszcze wykazuje niedostatki.

W Lugdunie zwołano już municypalną komisję celem uchwalenia potrzebnej sumy na godne przyjęcie prezyenta rzeczypospolitej. Prefektura poczyniła już wszelkie przygotowania na przyjazd Mac-Mahona, który stowornie do uchwały komisji nieustającej wyjedzie niebawem na objazd południowych Francji prowincji. W Sathonay odbędą się wielkie manewra wojskowe.

Drugi proces Bazaine'a rozpocznie się 14 b. m. przed sądem w Grasse. Gaulois dowiaduje się w kwestyi aresztowania kapitana Doineau w Nizeli, że zaaleziono u niego depeszę żony eksmarszałka datowaną z Genui, tej treści: „Widziałam marszałka Mac-Mahona, przyjął mnie bardzo serdecznie. Pewną jestem, że prezydent rzeczypospolitej pozwoli mężowi memu mieszkać za granicą. Odpowiedz pan marszałka i donieś mu tę pocieszającą nowinę. Możesz mu pan równocześnie powiedzieć, że tu wszystko jest już gotowe i że willa już jest wynajęta.“ Sędzia śledczy upatrywał w ostatnich słowach depeszy zamiar ucieczki Bazaine'a, a słowo willa uważał za obrazowo użyte zamiast okrętu. Doineau po odebraniu listu Bazaine'owi odpowiedział eksmarszałka na wyspie św. Malgorzaty i zjadł słusne padło nań podejrzenie, że miał udział w ucieczce. Skutkiem też tego został aresztowanym.

HISPANIA.

* Madryt, 2 września. Przez dwa całe miesiące, które przedzielały nas obecnie od śmierci walecznego marszałka Conchy, nie zaszła na polu bitwy żadna ważniejsza akcja, któraby świadczyć mogła na korzyść armii republikańskiej. Wszystko co przez przeciąg tego czasu przyniosły nam telegramy, świadczyło raczej o zwycięstwach karlistów, nie donosiło wprawdzie znaczenia, ale zawsze o zwycięstwach. Cuencana, Laguardia, Leo d'Urgel, Horo i Calahorra dostały się w ręce karlistów, a Laguardia pozostała nadal w ich ręku. Kroniki wojny hiszpańskiej zapisują prócz tego okrucieństwa, pożogi i morderstwa, jakich się rzadko kiedy dopuściła wojująca strona i w najbardziej barbarzyńskich czasach, a zgłoszona i bezbronnie ofiary Estelli, Cuency, Olot i Valfigosy pozostaną na zawsze ciemną kartą historyi tej bratobójczej walki. Prasa hiszpańska skrepiowana dyktatorskimi rozkazami, nie śmie otworzyć ust i nie może wypowiedzieć śmiało ostrych słów krytyki na bezczynność armii republikańskiej. Pomimo tego jednak z niujszych i ogólnikowych tylko wyrażen hiszpańskich dzienników nie trudno się domyślić, że generał Zavala, który naczelne dowództwo armii północnej zameniał obecnie na stanowisko prezesa ministrów, był może kunktatorem ale nigdy Fabiuszem umiającym sprostować swemu zadaniu. To też było głównie powodem przesilenia gabinetowego, które zakończyło się tem, że prócz Zavali tylko minister wojny Cotoner i minister sprawiedliwości Martinez otrzymali dymisy, reszta zaś pozostała na swych stanowiskach. Ważną i rzeczy można najdonioślejszą chwilowo tekę ministerstwa wojny otrzymał generał Serrano Be'oya, naczelnie dowodzący w Katalonii. Tekę ministerstwa sprawiedliwości objął Colmezar, dotychczasowy minister robót publicznych. Generał Zavala zastępuje chwilowo generał Laserna, być może, że naczelnie dowództwo nad armią północną zatrzyma już na dobre, lubo dotąd nie pewnego nie donoszą w tym względzie telegramy. Tyle tylko zdaje się być pewnem, że generał Zavala odwołany będzie stanowczo z swego stanowiska. W kołach politycznych zarezają na pewno, że naczelnie dowództwo całej armii republikańskiej obejmie na nowo marszałek Serrano, który po uwolnieniu Bilbao złożył je do rąk marszałka Conchy.

Operacye armii północnej mają się rozpocząć niebawem. Vitoria połączoną jest na nowo z Mirandą i linią rzeki Ebro. Generał Loma głównodowodzący w trzech baszkijskich prowincjach, miał w Logrono dłuższą naradę z Zavala i innymi generałami w sprawie dalszego prowadzenia wojny. Na radzie tej miano porzucić myśl uderzenia na Estellę i całą siłę przenieść raczej do Guipuzcoi, aby tym sposobem odciąć karlistów od granicy i morza. Karliści przewidzieli jak się zdaje nowy ten plan republikańskich generałów, bo pozostawili nie wielką załogę w Estelli, oszaukowali się na dobre w trudnych do zdobycia pozycjach Puente la Reina.

Sprawozdanie firmowych

Banku rolniczo-przemysłowego

Kwilecki, Potocki i Spółka

za rok od 1 lipca 1873 do 30 czerwca 1874.

Bank rolniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Spółka w dniu dzisiejszym na walnem zebraniu akcyonaryuszów przedstawił sprawozdanie następujące:

Rok tenże należy do najkrytyczniejszych w świecie kupieckim. Jeszcze w świeżej pamięci jest katastrofa powszechna, która niespodzianie gwałtownie doprowadziła mnóstwo domów

handlowych i osób prywatnych do ruin kompletnej. — Dzięki przebieżności, przeszliśmy ową kryzys, lubo i na ona się nie dało. Sądziłmy, iż już w roku zeszłym pozbyliśmy się pewnych klientów i wspomnieliśmy w ostatnim sprawozdaniu o jednym spekulacyjnym, przez którego na rok i więcej wiedeńskiego położenia rzeczy małej straty tylko obawiać się należy. Niestety strata ta przez nagłe obniżenie się wartości lombardu z każdym dniem się powiększyła. O klient stał niewypłacalnym — tak że narazicie byliśmy zmuszeni z niego wejść w układy, które nam 33,380 tal. 10 sgr. 9 fen straty wyproroczyły. Dalej straciłmy na przemysłowcach i kupcach bankrutach i ogłoszonego konkursu przeszło 11,000 tal. Również nieszczęśliwie poszło nam przy ostatniej reorganizacji Filii Wrocławskiej. Kazałmy tam sciągnąć wszystkie należności, — i tu okazała się niemożność wypłacalności ze strony wielu klientów, których nam dawniejszy zarząd jako zupełnie pewnych był przedstawiał. Strata z tego powstała wynosi 25,740 tal. 6 sgr. 5 fen. Zarobiliśmy zaś według poniżej wymienionych wyłączeń po odciążeniu kosztów handlowych i zarozumienia 10 procent z kosztów urzędowania

u nas 37,775 tal. 20 sgr. 8 fen.
u filii 14,102 „ 25 „ 5 „
czyli razem 51,877 tal. 16 sgr. 1 fen.

Gdy jednak suma ta nie pokrywa strat poniesionych, za które nie tylko za ten rok Panom Akcyonaryuszom dywidendy wypłacić nie możemy, lecz według § 9 ustaw resztę niedoboru sumy 18,175 talarów 5 sgr. z funduszu rezerwowego pokryjemy.

Stan nasz pod dniem 30 czerwca r. b. był:

A.

	Debet.	Credit.	Debet.	Credit.
Kasy	5,345,283	1	5,343,332	17
Kapitały zakładowe	—	—	—	—
akcyonaryuszów	130,500	—	130,500	—
funduszu rezerwowego	—	—	—	—
węskali	2,402,728	14	2,402,728	14
papierów publ.	39,602	3	39,602	3
komisowe	594,001	3	594,001	3
depozyty lit. A	259,487	12	259,487	12
lit. B	16,795	3	16,795	3
lit. C	348,708	15	348,708	15
lombardów	29,559	20	29,559	20
kosztów urzędowania	2,123	16	2,123	16
kosztów administracji	14,140	12	14,140	12
nieruchomości	93,650	—	93,650	—
bieżące	6,213,182	7	6,213,182	7
dywid. r. 1871	—	—	—	—
„ r. 1872	—	—	—	—
„ r. 1873	—	—	—	—
Filii wrocławska	300,000	—	300,000	—
	16,796,030	23	16,796,030	23

B.

Rachunek zysków i strat.

	DEBIT.	CREDIT.
	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.
kapitały publiczne	—	2864 15 10
procentów	—	33889 1 7
komisowe	—	15260 1 2
bieżące	44313 14 8	—
kosztów handlowych	13826 4 4	—
urzędowania 10	—	—
proc. amortyzacji	212 9 —	—
Filii strata	11637 11 —	—
strata	—	18175 5 —
	69989 9 —	69989 9 —

C.

Obrót Filii Wrocławskiej na rok 1873/74 wynosił 5,630,742 5 sgr. 10 fen.

D.

Rachunek zysków i strat filii wrocławskiej.

	Debet.	Credit.
	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.
kapitały publiczne	—	25,740 6 5
procentów	—	13,189 15 1
komisowe	—	216 8 6
bieżące	9,077 10 4	—
kosztów handlowych	1,374 15 4	—
urzędowania	261 2 —	—
proc. amortyzacji	15,369 8 4	—
Filii strata	39 27 6	—
strata	—	15,829 10 10
	39,146 10 10	39,146 10 10

E.

Bilans Filii Wrocławskiej pr. 1 lipca 1874, nowy rok rachunkowy.

	DEBIT.	CREDIT.
	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.
Kasy	15918 — 3	300000 — —
Kapitały zakładowe	—	—
akcyonaryuszów	—	—
funduszu rezerwowego	—	—
papierów publicznych	261 2 —	—
procentów	—	39 27 6
węskali	7413 10 —	—
bieżące	274824 16 3	—
	300039 27 6	300039 27 6

F.

Bilans nasz pr. 1 lipca 1874, nowy rok rachunkowy.

	DEBIT.	CREDIT.
	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.
Kasy	1450 13 11	879200 — —
Kapitały zakładowe	—	—
akcyonaryuszów	—	—
funduszu rezerwowego	—	—
papierów publicznych	34277 20 —	—
procentów	—	—
węskali	308151 6 1	—
lombardów	17034 26 6	—
depozyty lit. A	—	70874 21 6
„ lit. B	—	5750 4 —
„ lit. C	—	135055 3 —
dywidendy r. 1871	—	211 — —
„ r. 1872	—	499 10 —
„ r. 1873	—	2020 — —
kosztów urzędowania	1911 7 —	—
nieruchomości	93650 — —	—
kapitały zakładowe filii	300 00 —	—
bieżące	259775 8 9	—
	1147050 22 3	1147050 22 3

Pomimo smutnego rezultatu wyżej wykazanego pozwalamy sobie na podanie, iż w roku ubiegłym był w obec publiczności i akcyonaryuszów obowiązek nasz sumiennie pełniliśmy. Pierwszą byliśmy wedle możliwości prawdziwą pomocą w chwili, w której upadek nagły innych domów handlowych w mieście naszemu zagroził bytowi szerzej naszej publiczności w sposób bezpośredni, — akcyonaryuszom zapewnić możemy, że straty wyżej wykazane nie powstały skutkiem niezachowania wszelkich środków ostrożności. Straty te dają wszystkie z dawna i tego czasu, w którym klienci, na którychżeśmy obecnie takowe ponieśli, bądź w zamożnym jeszcze byli stanie, bądź też obciążeni ówczesną ratownią upadających wyzyskać potrafili. Z tej przyczyny gorliwość gruntowniej się teraz wyraziła. Stajemy się przed państwem z interesem całkiem oczyszczonym. Jesteśmy na ten rok nie zdolni wypłacić państwu dywidendy, to najnamniej zapewnić możemy, iż kapitał nasz cały spotyka się u nas nienaruszony. W obopólnym naszym interesie naszych dolożymy starać, by nam kapitał ten na przyszłość nie był w całości zachować, ale oraz dla was panowie właścicieli gospodarować dochód. Mamy ku temu teraz utworzoną drogę, — a sumienna praca i wytrwałość doprowadzą do pożądanego celu.

Poznań, dnia 13 sierpnia 1874.

F. R. M. O. W. I.

M. hr. Kwilecki. B. Potocki. M. Łyskowski.

Powyższe sprawozdanie znalazła rada nadzorcza zgodną z ksiązkami i niniejszem takowe potwierdza.
Woliniewicz,
przewodniczący.

Wystawa plodów rolniczych i gospodarskich w Warszawie.

* Pan Kaźmierz Niegolewski z Włoskiejewek wysłał w tych dniach okazy zbóż w ziarnie i słomie a nawet okazy torfu i wapna na wystawę do Warszawy. Nie pierwszy raz jest on wystawcą; w r. zeszłym także okazy wysłał do Wiednia, o czym też czasu swego donosiliśmy, i uzyskał na poważniejszej wystawie brązowy medal zaśluzgi. Drugi raz podobne okazy posłał na wystawę do Torunia i zyskał srebrny medal. Pewnie i tą razą uznanie pracy nie minie szanownego wystawcy.

Roboty na placu wystawy postępują nieustannie. Nowe pawilony, ozdobne aż do zbytku, wyrastają jak grzyby po deszczu, co dzień przybywa ich kilka. Maszyny zaczęto już 2 b. m. ustawiać.

Od dnia 4 b. m. wstęp na plac wystawy dowolnym jest jedynie za biletemi wydawanymi przez komitet.

Każdy, kto tylko miał sposobność obejrzenia przygotowań, przynajmniej, że i rozmiary i ozdobność wystawy przeszła wszelkie przypuszczenia.

Doprawdy, tak pisze jeden z dzienników warszawskich, patrząc na przesłane pawilony z drzewa lub żelaza z podłogami mozaikowymi, z sufitymi dźwięgami sztukaterie, z gankami, podjazdami, galeriami, tarasami i t. p. aż przykro pomyśleć, że to wszystko trwać ma tylko kilkanaście dni a potem zniknie.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 7 września.

* Od ks. Tronkowskiego odebraliśmy z prośbą o zamieszczenie pismo, którego oryginał przesłał jednocześnie tutejszy Przewodniczący Kapituły. Pismo to brzmi:

„Przewodniczący Kapituły Metropolitalnej Poznańskiej! Ponieważ byłem obcy w czasie wysyłania akcesu do Przewodniczącego Kapituły tak dalece, iż nawet przytomność umysłu odstępowala mi niekiedy! lecz dziś będąc już dzięki Bogu nieco zdrowym i przy dobrych zmysłach, pospieszam przeto oświadczyć niniejszem, że zupełnie się zgadzam na ostatnie postanowienie Przewodniczącego Kapituły względem wyboru Administratora i oświadczam zrazem, że jak dotąd tak i zaską Bożą trzymać się będę zasad naszego świętego rzymsko-katolickiego Kościoła i że od jednocy jego nie minie aż do deski grobowej odłączyć nie zdoła.

Oborzyska, dnia 27 sierpnia 1874.

X. Tronkowski.

* Na młodzieńca kształcącego się na technika otrzymaliśmy od pani Walerji Cz. z Bukowca tal. 1. Po doręczeniu, komu należy, poprzednio zbranej kwoty, pozostaje u nas 1 tal. Dalej składki chętnie przyjmujemy.

* Wskutek uchwały poznańskiego 17 sejmiku powiatowego z dnia 24 i 26 czerwca r. b. potwierdził król rozkazem gabinetowym z dnia 12 sierpnia. dodatek czwarty do zrewidowanego reguminu Towarzystwa ogniowego dla W. Księstwa Poznańskiego z dnia 9 września 1863. Staatsanzeiger z dnia 4 bm. ogłasza brzmienie dosłowne dodatku. Wedle końcowego jego przepisu oznaczony przez naczelny termin, w którym postanowienia jego w życie wchodzi; termin ten jednak na cztery przynajmniej tygodni: wpraw przez Dziennik urzędowy ogłoszony być winien.

* Powiatowy dyrektor poborów, tajny radca finansowy, p. Schob, wrócił tu po 6-tygodniowej podróży do wód.

* Prócz budujących się obecnie w bliskości M. Ryckiego ulicy czterech gmachów dla tabory artyleryjskiego mają jeszcze 4 inne w najbliższym czasie być wybudowane i to 2 na dawniejszym gruncie Kubińskich i dwa na gruncie fiskalnym na końcu Grobli.

* Dnia 2 bm. nadeszła do Kempna wiadomość, że tamtejsza wyższa szkoła dla chłopów do rzędu progimnazjum wyniesiona została. W skutek tego urządzili uczniowie szkoły na cześć rektora jej p. dr. Martina i wszystkich nauczycieli, jako też miejscowego burmistrza p. Borka i radcy zdrowia dr. Hayn pochód z pochodniami. Burmistrz pan Borek jako też p. dr. Hayn w połączeniu z rektorem zakładu najwięcej się przyłożyli do tego dla tamtejszej okolicy ważnego wypadku.

* X. Fr. Rabe (z Pelplina) darował gabinetowi archeologicznemu uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie popielnicę wykopaną w Zachodnich Prusach w okolicach Starogrodu, także narzędzia kamienne ze wsi Pogódek.

Od p. W. K. Kauffmanna (z Gdańska) otrzymał uniwersytecki gabinet fotografie wykopalisk brązowych z tamtych stron oraz bursztynowe i szklane paciorki z grobów w Zaskaczynie i Straszynie.

P. Pilecki ofiarował ornamentowane złomki popielnic, zabrane w Ożewiu pod Chilonią w okolicy Copotu nad Baltykiem.

* Wiesz rycerska Koldrąb w powiecie wawrowieckim położoną i mającą 2,200 mór rozległości, za pośrednictwem tutejszego Domu handlowo-komisowego pp. N. Kierski i Sp. nabył pan Józef Bronisz z Otocznia od p. Antoniego Zawadzkiego za tal. 80,000.

* Jenerał Kierbedź, rodem z Żmudzi, jeden z najznakomitszych inżynierów, został niedawno usunięty od prezesostwa komitetu budującego nowy port w Petersburgu (ma on kosztować 7 milionów rubli), zapewne dla podstępstwa wieku. Jenerał liczy przeszło 70 lat. następcą jego naznaczony został F. Enzold, dyrektor instytutu dróg i komunikacji wodnych. Jenerał oprócz nauki odznaczał się niepospolitą uczciwością. Faktem jest, że on pierwszy z inżynierów, w służbie rosyjskiej stojących, dał przykład kompletnie bezinteresowności i nigdy nie kradł, co mu sprowadzało nie mało kłopotów a nawet przesładowań ze strony byłego ministra Kleimichela, który chciał niebezpieczeństwo, aby się z nim podzielił przeszło 2½ milionami rubli, zaszczeredzonej przy budowie słynnego mostu Mikolajewskiego w Petersburgu, długiego na 1 kilometr, przy średniej głębokości około 60 łokci. Jenerał był wtenczas tylko majorem, podał projekt i sam budował. Sprawa oparła się o cara Mikolaję, który wynagrodził Kierbedźa doświadczeniem, awansował go od razu z majora na jenerala. Pierwszy stał most w Warszawie także był stawiany przez Kierbedźa.

* P. Tytus Maleszewski powziął myśl, wiele oryginalną wydania zbioru wzorów litografowanych przedstawiających współczesne piękności polskie. Wydawnictwo już się przygotowuje w Monachium. Nie wiemy, pisze Gaz. War., czy p. Maleszewski, układając swój zbiór ciekawy, pamiętał o przestrodze płynącej z opisanej przez Krasińskiego przygody 2 malarzy, z których Piotr malował podobno, a Jan piękniejsze twarze. To jednak pewna, że choćby kolekcja zrobiła najliczniejszą, zawsze się znajda pokrzywdzone opuszczeniem, które mu tego do zgony nie przebaczą. Cz. z wypadka narażać się na takie niebezpieczeństwo?

* W Kijowie toczy się obecnie proces o nadużycia, jakie się okazały w fortecy kijowskiej w wydziale opalu mieżkań fortecznych. Z tego, co dzienniki podają, była to kradzież na wielką urzędową skalę, do której należała cała wewnętrzna administracja fortecy. Samego opalowego drzewa skradziono około 16 tysięcy sagów.

* Kalendarz. Jutro w wtorek dnia 8 września Narodzenie N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Radostawy.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 22, zachód o godzinie 6 minut 32.

Dnia 8 września 1414 zwyciężył na Krzyżakach Dzierżonina. — 1514 pobity Moskwa nad Kropiwą. — 1533 śmierć Macieja Miechowity, dziejopisza. — 1717 Macia Boska w Częstochowie królowa Polski koronowana. — 1831 Moskale wchodzą do Warszawy.

Pojutrze w środę dnia 7 września Gorgoniusza męczy; w kalendarzu słowiańskim Sobiebor.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 24, zachód o godzinie 6 minut 30.

Dnia 9 września 1598 śmierć królowej Anny. — 1678 pobity Tatarów pod Podhajcami. — 1733 Stanisław Leszczyński przybywa do Warszawy.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 7 września.

BAZAR. Węsierski z Starkówca, Stableski z Ślacheina, Łącki z Konina, Kurnatowski z Dusiny, Vavra z Rygi, Ruszczyński i ks. kanonik Polkowski z Łabiszyna, Trzebiński z Prus Zach.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. P. Niemojewska z Dzierżonicy, Grzeniewicz, Chojnacki, Chmielewski, Zutor, Alex Berendt, Wincenty Krajewski i Jan Fracoki z Królestwa Pol., pani Galon z Wągrowca, Wisling z Hamburga, Jungfer z Rawicza, N. Rosenthal z Berlina, Wewiorowski z Klementowa, Radkiewicz z Torunia, Lziembowski z rodz. z Roszkowa, Chetkowski z rodz. z Starogrodu, Kościelski z Kikolewa, Haza Radlio z Krzyżkowie, Holcer z Torunia, Rosenthal z Krakowa, Bloch z Ostrowa p. Wieleńiem, Włodzimierz Kublicki z Topolna, dr. Wilkoński z Rombina, Blochowski z Krzyżanek.

HOTEL DE PARIS. Sawracki i Jezierzy z Królestwa Pol., Dembiński z Poznania, Rejczyński z Rogoźna, Skowran z Wiednia, Childer z Erfurtu, Paliszewski z Gombio, Hirschberg, z Czarawa, dr. Smolka z Lwowa, Lehmann z Wrocławia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Baumann i Burmeister z Meklenburgii, Krieg z Gulezna, Cores z Berlina, Stitzler z Stuttgartu, Kęsycki z Chwałboga, Reubke z Dreżna, Bauoh z Głogowy.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) Poznań 7 września. Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiołodów. Powietrze ostatniego tygodnia było suchne, w niektórych dniach tropiczne. Rolnicy zajęci są obecnie uprawą pól pod nowy zasiew. — Kartofle stoją dobrze i obiecują plon obfity. — Uspokojenie za zamiejscowych targach zbożowych było nader słabe — w Anglii i Francji szczególnie ceny stały się niższe. I na targach krajowych miała obawać się potrzeba przy zniżających się cenach. Dowód na naszym targu był w ubiegłym tygodniu większy, znaczne mianowicie przybyły transport z drugiej ręki. W skutek jednak niskich notowań zamiejscowych mało było ochoty do kupna a ceny miały się ustawicznie ku niższeniu; prętem ustal znaczenie popyt na eksport. Kolejami wysłano od 30 sierpnia do 4 września: 290 węgla pszenicy, 78 w. żyta, 18 w. jęczmienia, 5 w. grochu i 84 w. nasion olejnych; płacono zaś za pszenicę 66-78 tal. per 1050 kilo; żyto 52-61 tal. per 1000 kilo; jęczmień 53-57 tal. per 925 kilo; owsa 31-37 tal. per 625 kilo; groch na paszę 68-76, do gotowania 72-75 tal. per 1125 kilo; tatarke 48 51 per 875 kilo; rzepik zimowy 74-76, rzepik zimowy 76-78 per 100 kilo; makę pszenną no. 0. i l. 6-1 tal. per 100 kilo. — 4-1 tal. per 50 kilo bez akcyzy.

Na giełdzie. Żyto. Przy bardzo spokojnym obrocie było uspokojenie przez cały tydzień ubiegły słabe, ile że nie było żadnego udziału zamiejscowego. Później terminu trzymaliśmy się stosunkowo jeszcze dobrze, podczas kiedy blisko bardzo były ofiarowane. Uspokojenie i w końcu było słabe. Płacono na września 51½-60½, na jesień i październik-listopad 50½-50-49 tal. na wiosnę 153-150 marek per 1000 kilo.

Okowita. Na początek tygodnia było uspokojenie stałe a ceny podwyższyły się; w dalszym jednak przebiegu wystąpiło wielu sprzedających, przez co się uspokojenie osłabiło a ceny zniżyły. Nowego, towaru znaczne już nadeszły partje, które fabryki sprytu chętnie kupowały. Na termin zimowy nie było żadnej ochoty do kupna. Płacono na września 25½-24½, październik 22½, listopad 20½, grudzień 21½-10½ tal. kwiecień-maj 63-62-61 marek po 10000½.

Gdańsk, 5 września. Żniwo pszenicy w całej Europie prawie już skończone — a lubo rezultat nie wszędzie odpowiada wygórowanym oczekiwaniom, przecież za bardzo zadowalniający uważany być może. Zdaje się, że tegoroczna produkcja pszenicy samej Europy wystarczała na jej potrzeby, dodawczy do tego niezawodny import amerykański, dochodzący do przekonania, że więcej będzie pszenicy, aniżeli potrzeba. W skutek tego przekonań transakcyjne zbożowe pozostają wszędzie bez ożywienia i ceny mają ciągle słabnącą tendencję.

W Anglii ceny pszenicy po zeszłotygodniowym gwałtownym i niezwykłym obniżeniu bynajmniej się nie wzmocniły, a chociaż dowozy krajowe i import zagraniczny nie były zbyt znaczne, jednakże na wszystkich wielkich placach zaledwiano osiągnąć ceny zeszłotygodnia a w Lerth i Hall notowano nawet nowe obniżenia.

W Francji w skutek niskich cen targowych dowozy krajowe nieco się zmniejszyły i zdaje się, że sprzedający do dalszych ustępstw nie są skłonni. Na wiatle przeto placach cokolwiek się wzmocniły a w każdym razie balisa nie robiła nowych postępów. Mąka w Paryżu była również droższą.

W Belgii i Holandji ceny pozostały bez zmiany. W prowincjach nadreńskich pszenica i żyto były więcej żądane i droższe.

W Berlinie w początku tygodnia ceny pszenicy i żyta znacznie się polepszyły, lecz w ostatnich dniach znów osłabiły. Według ostatniego telegramu z Nowego Jorku mąka była droższa o 25 centów na beczce, a pszenica o 75 c. na hektolitrze w cenie się cofnęła. W ostatnich dniach wykspedyowano już kilka ładunków świeżej pszenicy jasnój do Anglii.

Na naszym placu pomimo codziennie słabszych cen pokup pozostał mały, gdyż niskie ceny zagraniczne uniemożliwiały wszelki eksport. Jakkolwiek wszystkie gatunki pszenicy miały bardzo trudny obdyt, jednakże towar wyborowy nieco łatwiej znajdował kupców, ale ceny stopniowo o 2 do 3 tal. w przeciągu tygodnia się cofnęły.

Żyto dla potrzeb konsumpcyj było więcej żądane i ceny o 2 tal. p. 2000 funt. się podniosły.

Jęczmień tańszy. Rzepak bez zmiany. Przędano w tym tygodniu pszenicy ton 1000, żyta 150 rzepiku 800.

Płacono za 2000 funt.

Za szefel berliński.

Pszen. wysoko p-otrój 133-135 67-71½ 2 25 5 3 1 —
„ jasno pstrój 130-132 64½-65 2 23 3 2 22 11
„ pstrój 127-131 60-62½ 2 16 6 2 19 8
Żyta 102 55-56 2 7 6 — — — —
Jęczmienia 107-118 50-63 1 24 — 2 8 1
Rzepak 77½-78 2 23 9 2 24 3
Rzepak 77½-78 2 23 9 2 24 9

Aleksander Makowski i Sp.

Sprawozdanie tygodniowe

z giełdy berlińskiej

Leona Pilaskiego.

Berlin 5 września.

Uspokojenie giełdy walorowej nosi cechę od dość dawna już wielkiej słabości, chociaż żadnych tak korzystnie na tę słabość wpływających wyadków zaznaczyć nie możemy.

Giełda obfituje wprawdzie w znaczną ilość gotówki, której po nader niskiej stopie eskontowej każdej chwili nabyć można; nie jest to jednakże znów tak ważny czynnik, któryby tendencją stałą giełdy zdołał utrzymać.

Obrót nawet wśród całego tygodnia był dość ograniczony, jedynie papiery międzynarodowe apokaliptyczny większym cieszyły się popytem i ceny takowych powrotnie się wzmocniły.

Płacono na akcyje kredytowe od 145-147½ tal. akcyje kolei austriacko-francuskiej 195-196. Lombardy 87½ tal. za sztukę. Akcyje bankowe wyższe: stowarzyszenia dyskontowe 181½ akcyje kolei krajowych przy żywym obrocie również wyższe; renty poszukiwane: srebrna austriacka 69½ włoska 67½. Rumunij 408½.

Powietrze mieliśmy w tym tygodniu zmienne, kilka dni było tak słonecznych, jakich prawie w ciągu całego lata nie było.

Przy końcu tygodnia po małym deszczu temperatura się ochłodziła.

Przebieg interesów na targach zbożowych europejskich wykazuje nam wszędzie prawie znaczne obniżenie cen i ogólny brak większego rozwoju handlowego.

Na targach francuskich i angielskich gwałtowna w ostatnich

(4806)

Dnia 6 bm. o godzinie 8 wieczorem zasnęła w Bogu po krótkich cierpieniach w Rusocinie najdroższa nasza sześciolatnia córeczka

Kazimira Topińska.

Pogrzeb odbędzie się w Wieszczycynie w środę dnia 9. b. m. o 10 rano, o czym krewnych i znajomych zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni rodzice.

Na dniu 11 bm. jako w rocznicę pogrzebu odbędzie się w kościele św. Marcina od 9 godziny z rana nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. (4806)

Tad. Radońskiego.

Posiedzenie

reprezentantów miasta Poznania w dniu 9 września 1874 r. po południu o godzinie 4.

Przedmioty obrad:

1. Dalsze obsadzenie inspektoratu miasta.
2. Wyznaczenie gratyfikacji dla dotychczasowego prowizorycznego zastępcy inspektora.
3. Wniosek dotyczący wystąpienia radcy miejskiego R. Asch z dyrekcji gazowni i wodociągów.
4. Wybór płatnego radcy miasta.
5. Dotyczy sprzedaży z wolnej ręki części starego inwentarza teatralnego.
6. Osiedlenie się kupca Salomona Calvary, złotnika Wolfa Guldy i handlarza Judy Askanas.
7. Zezwolenie na wypłatę waluty wylosowanych w dniu 4 maja 1863 r. obligacji miasta litr. D. Nr. 1157.
8. Zezwolenie na koszt przedłużenia rury wodociągu do Berlińskiej ulicy.
9. Wstępne przysposobienie wyboru 4 niepłatnych członków magistratu.
10. Dotyczy wydzierżawienia miejsca do składania nawozu na Tamie.
11. Toż samo przy tamie Berdychowo.
12. Zezwolenie na bieżącą remunerację dla wodnego w komisji targowej.
13. Dotyczy ordynacji gminnej do podatku dochodowego, w obwodzie Poznańskim.
14. Wybór komisji szacunkowej do klasyfikacji podatku i wyboru komisji do sprawdzania przesłanych reklamacji.
15. Wyznaczenie funduszu na podór do tutejszej straży ogniowej na dzień obchodu straży ogniowej w Hirschbergu.
16. Zezwolenie na koszt dalszego utrzymania szkoły wieczornej przemysłowej.
17. Toż samo na przyjęcie dwóch nowych sił nauczycielskich.
18. Wniosek dotyczący przeniesienia seminarium nauczycielskiego z Poznania do Rawicza a w miejsce tegoż urządzenia trzeciego gimnazjum symultannego w tutejszym mieście.
19. Wybór sędziego polubowego dla X. cyrk.
20. Dotyczy spraw szkoły procederowej.
21. Wybór 6 członków i 3 zastępców do szacunkowej komisji do klasyfikowanego podatku.
22. Dotyczy unieważnienia wyroku w sprawie procesowej Moore c/a P. zna.
23. Wybór 2 członków pojednawczych do sądu ziemieńskiego.
24. Zezwolenie na koszt kładzenia płyt granitowych pomiędzy Młyńską i Fryderykowską ulicą i przez Nowomiejski rynek.
25. Zezwolenie na przewyżkę kosztów za reparację mostu Rabbowa.
26. Wniosek dotyczący zniesienia miejskiego lombardu.
27. Toż samo zezwolenia na układ zawarty z kupcem Rotholz odnośnie do budowy gruntu tegoż na M. Garbarach.
28. Osobiste sprawy.

(4794) **podp. Pilet.**

Ogłoszenie.

W konkursie do majątku kupca **Max Sternberg** w Poznaniu zameldowali następnego nadwornego jubilerowie **bracia Friedländer** w Berlinie pretensją w ilości 151 tal. 10 sgr. wraz 6% od dnia 18 lutego 1873. Do rozpoznania pretensji tej został termin na dzień 17 września r. b. przed południem o godzinie 11 przed komisarzem konkursu w biurze konkursowym Nr. XI. wyznaczony, o czym się wierzycieli, którzy pretensję swe zameldowali, uwiadamia.

Poznań, dnia 3 września 1874.

Król. Sąd powiatowy.
Wydział I.

W aptece moją miejsce dla **elewa** otwarte. **Loslau** (Górny Szląsk) **M. Michalski**, aptekarz. (4754)

2 zdatnych kelnerów

znajdzie stale zatrudnienie od 1 października w (4804)

Grand Hôtel de France.

Skład wszelkich (4799)

materii krajowych i zagranicznych na porę jesienną i zimową

poleca w znacznym doborze

W. KOZŁICKI,

krawiec męzki — Jezuitcka ulica Nr. 9.

Obwieszczenie.

Wypuklenie i sprzedaż fantów.

W sobotę dnia 24 października r. b. ostateczny jest termin do wykupienia fantów, danych w zastaw w czasie od 1 kwietnia aż do 1 października 1873 pod numerami 4969 aż do 8957 włącznie. (4446)

Zastawy wykupywać można w zwyczajnych godzinach służbowych z rana i po południu. W poniedziałek dnia 26 października r. b. i dniach następnych odbędzie się publiczna sprzedaż fantów pozostałych w lokalu lombardu miejskiego przy Szkolnej ul. Nr. 10. Poznań, dnia 14 sierpnia 1874.

Magistrat.

Bydgoski targ na konie zbytkowe i maszyny

dnia 15 i 16 września 1874 r.

Sprzedaż publiczna (3303)

40 zakupionych półrocznych szlachetnych oldenburgskich zrebziat klaczy.

Losowanie: Wygrana główna: szlachetne konie, powozy, maszyny agronomiczne, utensylia do cugowej i konnej jazdy itd. Los kosztuje tylko 10 sgr. Bydgoszcz, 15 maja 1874.

Komitet.

Hr. Bniński z Glesna, Rahm z Wojnowa, Groschke z Paulinen, Mieczkowski z Laszewa, Göldner z Mochlu, Hopp z Jastrzębia, Woermann z Bydgoszczy, Ulatowski z Trzyszczyzna, Waldow z Bydgoszczy.

Losy są do nabycia w **Ekspedycji Dziennika Poznańskiego.**

Kanarek żółty

uciekł przedwczoraj z klatki. Kto go złapał i oddał **Piekary Nr. 13** pierwszemu piętrowi, odbierze stosowne wynagrodzenie. Poszukuję (4765)

uczniad do handlu żelaza

F. Kuczkowski
w Gnieźnie.



farbiernia i pralnia chemiczna do odnawiania garderoby w Poznaniu, Wilhelmowa ulica 16, blisko kościoła św. Marcina. (4444)

Loterya!

Odnawienie losów do III. klasy 150 król. loteryi uszczelnione być musi, pod utratą prawa, do 11 września do 6 godziny wieczorem. (4797)

H. Bielefeld,
Młyńska ulica Nr. 33.

Wetnę na pończochy

poleca tani (4807)

J. Pawłowska,
Wrocławska Nr. 6.

Od 1 października r. b. przyjąć mog. na stancję jednego ucznia, uczęszczającego do tutejszych szkół wyższych przy zapewnieniu ścisłego dozoru i pomocy w naukach. (4700)

J. Stefański,
W. Garbary 18.

Wodna ulica Nr. 25 II. p. miejsce dla 2 gimnazystów lub realistów pod dozorem jak najtroskliwszym, pryncem pomoc w naukach, język francuzki i fortepian. (4796)

T. Lecelewski.

Podgórna ulica Nr. 4

jest pomieszczenie na I. piętrze składające się z 7 pokoi, kuchni i przytulni, do 1 października lub natychmiast do wynajęcia. (4748)

Stancje do wynajęcia

W. Garbary 55. (4791)

Remizy do towarów

poszukuje się pod lit. **A. B. Poznań** post. rest. (4795)

2 pokoje z balkonem na św. Marcinie tani do wynajęcia. Blizsza wiadomość u **Dra Jerzykowskiego**, Zielony ogród Nr. 1, II na prawo. (4467)

Wielmożnego Pana Albina Sobieskiego,

cand. philol., wzywa się niniejszemu, aby był tak łaskaw i w swoim własnym interesie miejsce pobytu teraźniejszego **Berlińska ul. Nr. 16** podać raczył. (4801)

Szeroko bijące młockarnie

z manieżem o żelaznej ramie zaszczycone medalem srebrnym na wystawie toruńskiej jak również

Siewniki uniwersalne wiedeńskie

premiowane na tejże wystawie medalem sponżowym poleca

Lejarnia i fabryka machin

(3658)

URBANOWSKI, ROMOCKI I SPÓŁKA.

Diablik Poznański,

pismo humorystyczne wychodzić będzie w Poznaniu z dniem 1 października r. b. wychodzić będzie w Poznaniu z dniem 1 października r. b.

Program tegoz:

Artykuły traktujące kwestie społeczne, bieżące w sposób humorystyczny. Poglądy na ważniejsze wypadki polityczne. Wiadomości miejscowe. Sprawy z życia z satyr. i literatury. Kalendarz. Korrespondencje i rozmatości. Data inscripcji.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca **Władysław Pudalik.**

Prenumerata kwartalna 1 tal. 4 sgr. Upraszamy szanowną publiczność o jak najpóźniejsze zamówienia, byśmy mogli mieć więcej obliczyć ilość mających wyjść egzemplarzy. Przedpłatę na pierwszy kwartał przyjmuje tylko **Biuro redakcyjne** Wodna ulica Nr. 20 i Nowy Rynek Nr. 9. (4808)

„GERMANIA“

akcyjn. Towarz. ubezpiecz. na życie w Szczecinie.

Kapitał zakładowy	tal. 3,000,000
Zabrane rezerwy w końcu 1873 r.	„ 6,449,840
Od otworzenia interesu do końca 1873 r. zapłać. sumy asekurac.	„ 6,200,956
Zabezpieczony kapitał w końcu sierpnia 1874 r.	„ 65,250,943
Dochód roczny z premii i prowizji	„ 2,316,058
W miesiącu sierpniu nadeszło:	„ 994,131
1102 wniosków na	„ 994,131

Dywidenda zabezpieczonych z udziałem w zyskach z wpłaconych za rok 1871 premii

„ 1871 „	33 1/3 procent.
„ 1872 „	33 1/3 „
„ 1873 „	20 „

Z czystego owego zysku rocznego, którym dzielą się zabezpieczeni z prawem do dywidendy osoby i akcyonariusze, otrzymują owi zabezpieczeni z a akcyonariusze 4. Zabezpieczeni z prawem do dywidendy odbierają swą dywidendę już po dwu latach w ten sposób, że dywidenda roku pierwszego daje się przez zmniejszenie premii trzeciego roku itd. (4802)

Prospekty i formularze wniosków bezpłatnie przez agentów i przez

Agenturę generalną LEOPOLDA GOLDENRING'A.

Młockarnie szerokie

do obrotu maneżowego, z aparatem do mielenia koniczyzny i machiną do czyszczenia, udznaczące się lekkim biegiem, wielką doskonałością i czystym omiotem, polecam jako **specyalność moją fabryki**. Machina taka młoci na dzień 100—150 szefli zboża oziemego lub 200—250 szefli zboża jarego. Na życzenie gotów jestem chętnie do przesłania franco kilku set najlepszych świadectw. Dalej polecam (4786)

siewniki własnej, uznaniej konstrukcji, plugi do wybierania kartofli hr. Münster, najnowszej konstrukcji, własnego wyrobu.

Wszystkie inne agronomiczne maszyny

z najrenomowańszych fabryk mam na składzie.

J. Kemna, Wrocław.
Lejarnia żelaza i fabryka machin.

Piwo „Bock“

wysła od 1 września r. b. w beczkach i butelkach (4798)

browar kobyłepolski.

Skład i kantor w Poznaniu Rynek 92 (róg Wronieckiej ulicy).

Licytacja bydła.

Dnia 14 b. m. sprzedawać będzie od godziny 11-tę z rana

Dom. Nielegowo p. Kościanem

15 krów dojnych, 5 jałowic cielných, 18 wolów dwu- i trzyletnich rasy oldenburg. holenderskiej.

Na żądanie czekać będą furmanki na dworcu kolei **Kościan.** (3784)

Dobra nauka gry na skrzypcach

udziela się **każdego** czasu. Zgłoszenia przyjmują się rano od 8—11, po południu od 3—6.

F. Reinicke,
mistrz koncert. Piekary 3 III. piętro. (4790)

Do konserwowania zębów.

zachowania zdrowych zębów, usunięcia nieprzyjemnego smaku i zapachu ust, jako też do ich odświeżania i o- chłodzenia nie nadaje się nic lepiej jak Anaterynowa woda do ust dr. **J. G. Popp**, c. k. dentysty w Wiedniu. Składy w większej części aptek Niemiec, w Poznaniu u p. **S. Alexander** (H. Kirsten) Sw. Marcina 11 i u p. **A. Duchowskiego**, Podgórna ul. 14. (228)

Skład główny w Berlinie u pp. **F. Schwarzkose synów**, Markgrafenstr. 30.

Odbierając częste nadsyłki najlepszych węgli kamiennych

odstępuję takowe ćwierć wagonu (55 Ctr.) z odstawa do domu za 22 1/2 tal., pół wagonu za 45 tal., wagon za 88 tal.

E. Kajkowski,
(4800) Chwaliszewo Nr. 65.

Dwuletnia gniada zrebica zbiegła. Oddawca otrzyma stosowną nagrodę. (4785)

Pokrzywnica p. Dąbrowką.



Dominium Staw p. Strzałkowem ma 200 skopów tłustych

na sprzedaż. (4747)

Dobra wiejskie

każdej żądanej wielkości w W. Księstwie Poznańskim, dobrze położone, wskazuje do krzyżowania nabycia (4443)

Gerson Jarecki,
Magazynowa ul. 15 w Poznaniu.

Gospodarstwo

około 70 morgów w Ceradzu Kościelnym pod Bukiem jest z wolnej ręki do sprzedania. (4803)

A. Pfiltner,
Poznań. Stary Rynek.

Dla agronomów!

Wyborne młockarnie i maneże, tak samo siew- karnie są zawsze w zapasie i jak najtaniej do nabycia u (4780)

M. Nitkowskiego,

budowniczego machin w **Obrzycku** w powiecie szamotulskim.

Potrzebny jest do fabryki machin w Królestwie Polskiem istniejącej (4787)

naczelnym inżynier.

Fabryka ta posiada lejarnię żelaza, kotłarnię żelazną i znaczne warsztaty kowalskie; wyrabia maszyny rolnicze, maszyny parowe, młyny, tartaki, olejarnie, browary, gorzelnie, maszyny do cukrowni itp. Reflektującą zechcą nadesłać opis życia swego wraz z kopiami świadectw i żądaniem do redaktora **Gazety Handlowej w Warszawie.**

Dominium Mystki pod Wrześnią

poszukuje **pisarza gospodarczego** od 1 października. (4792)

Pisarz gospodarczy,

zdatny w swym zawodzie i z dobrą rekomendacją, znajduje umieszczenie od 1 października w **Dominium Miłosławiu.** (4725)

Ogrodowy,

kawaler, któryby obowiązki służącego, znajdzie miejsce od 1 października w **Dominium Śmiłowie** pod Szamotulami. (4750)

Ogrodnik,

kawaler, wolny od woj. za granicą, praktykujący przez lat kilka w jednym z większych ogrodów Księstwa, obecnie jeszcze w miejscu, poszukuje odpowiedniej posady od św. Michała lub Nowego Roku; świadectwa jako też rekomendacje osób wiarygodnych są do dyspozycji. Adres **S. S. post. rest. Wronki.** (4785)

Wielkie Sepno

pod Kościanem potrzebuje od św. Michała **kucharza**, kawalera, i **gospodyni**, znających się także na praniu. Osobiste przedstawienie się konieczne. (4734)